№ 282. Łódź, Sobota 5 listopada 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 600

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Polska i Sowiety.

Bezcelowa korespondencja dyplomatyczna. — Komisja rozrachunkowa.

Nota p. Karachana.

WARSZAWA, 4. (PAT). Biuro Pras. Min. Spr. Zagr. komunikuje: Dnia 1 b. m. przedstawiciel pełnomocny Rosji RSFRS. p. Karachan przesłał p. ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi następującą notę:

Szanowny Panie Ministrze! Notę Pana z dnia 30 ub. m. skierowałem do ukraińskiego sowieckiego posła, który jako przedstawiciel państwa bezpośrednio zainteresowanego w wydarzeniach mających miejsce nad Zbruczem, posiada wszelkie faktyczne dane w tej kwestji. Zmuszony jestem wyrazić w imieniu rządu rosyjskiego zdziwienie, że rząd polski nie ma dotychczas oficjalnego potwierdzenia wiadomości o wypadkach nad rzeką Zbruczem.

Ku końcowi października z obozów internowanych byli werbowani żołnierze pod kierunkiem tak zw. organizacji Petlurowskich. Żołnierze ci pod pokrywką drużyn robotniczych byli przewiezieni polskimi kolejami nad Zbrucz. Na czele tych mas ludzi, ściągniętych z różnych stron Polski był postawiony Tiutiunik. Dalszy bieg wypadków po skoncentrowaniu wszystkich internowanych nad Zbruczem znany jest z oświadczenia, które było przezemnie uczynione w min. spr. zagr. dnia 29 października.

Rząd rosyjski miał w ostatnich czasach dowody dobrej woli rządu polskiego w stosunku do wykonania art. 5 traktatu ryskiego, lecz wypadki nad Zbruczem zadały cios temu przekonaniu. Rząd rosyjski uznaje za przedwczesne i nieprzekonywujące gołosłowne zaprzeczenie faktów, wskazanych w mojem oświadczeniu uczynionem 29 października. W tym czasie, gdy rząd rosyjski wie o szeregu faktach z powodu których działacze państwowi w Sejmie wyrażają pewien niepokój i gdy rząd polski oświadcza, że niema oficjalnego potwierdzenia tych wypadków, w takiej chwili oświadczenie rządu polskiego o nieuczestnictwie państwowych władz polskich w rozgrywających się wypadkach nie może dać rządowi rosyjskiemu dostatecznej pewności, że będzie zrobione wszystko dla likwidacji wypadków nad Zbruczem. Twierdzenie polskiego rządu, że państwo polskie jest praworządne, rząd rosyjski przyjmuje z największem zadowoleniem i ma zaszczyt wyrazić przekonanie, że to twierdzenie w szczególności ułatwi ukrócenie wszystkich działań, które stoją w sprzeczności z pokojowemi zapewnieniami rządu polskiego.

Co się tyczy atamana Szepela, rząd rosyjski uważał za swój obowiązek uprzedzić rząd polski o szykującej się prowokacji i uważa w dalszym ciągu, że rząd polski jest uprzedzony. Twierdzenie, że Szepel jest powiernikiem sowieckich władz, nie jest na niczem oparte. Rząd rosyjski uważa za konieczne stanowczo odrzucić możliwość jakiegokolwiek zaufania ze strony władz sowieckich do band Szepela.

Zechce pan przyjąć, panie ministrze i t. d.

(—) Karachan.

Odpowiedź polska.

WARSZAWA, 4. (PAT). Polski min. spraw zagr. Skirmunt odpowiedział na powyższą notę p. Karachana następującą notą z dnia 3 listopada:

Panie przedstawicielu pełnomocny! W odpowiedzi na notę z dnia 1 listopada musimy przedewszystkiem zauważyć, że kopję noty naszej z dnia 30 ub. m., równolegle z wysłaniem oryginału pod adresem przedstawiciela pełnomocnego Rosji, wysłaliśmy do przedstawiciela pełnomocnego Ukrainy. Oryginał skierowany został do pana, panie przedstawicielu pełnomocny, ponieważ zawierał odpowiedź na komentarze, któremi pan zaopatrzył swoje oświadczenie.

Rząd polski nie może usprawiedliwić pańskiego postępowania przytoczoną w nocie pańskiej chęcią wszechstronnego oświetlenia kwestji rozruchów na Ukrainie. Rząd polski musi stwierdzić, że ani fakty, przytoczone przez pana w jego oświadczeniu z dnia 29 ub. m. i powtórzone w nocie dnia 1 b. m., ani nowe komentarze, obecnie do nich dodane, nie odpowiadają rzeczywistości. W tym stanie rzeczy rząd polski zmuszony jest skonstatować, że jest niemniej zdziwiony, iż wbrew jego kategorycznym zastrzeżeniom, zawartym w nocie z 31/10 powraca pan do odpartych już zarzutów i insynuuje pan w dalszym ciągu poszczególnym organom władzy polskiej popieranie powstania na Ukrainie, które trwa od dłuższego czasu, a obecnie wzmogło się samorzutnie i w stosunku do którego rząd polski stale przestrzegał jaknajskrupulatniej zasady nieinterwencji, przewidzianej w art. 5 traktatu ryskiego.

Zarzut, podniesiony w nocie, że rząd rosyjski nie został zawiadomiony przez rząd polski o środkach, przedsięwziętych dla ochrony granicy, nie może być przez rząd polski wzięty pod uwagę z tego względu, że rząd polski nigdy nie obowiązywał się zawiadamiać rząd rosyjski o swych wewnętrznych zarządzeniach w tej dziedzinie.

O stanowisku, jakie rząd polski zajmie w razie naruszenia granicy, został rząd sowiecki w nocie naszej z 31 ub. m. ostrzeżony.

Zechce Pan przyjąć i t. d.

(—) Skirmunt.

O wykonanie traktatu ryskiego.

WARSZAWA 4. (PAT). Pan minister spraw zagr. Skirmunt przesłał na ręce pełnomocnego przedstawiciela republiki sowieckiej p. Karachana notę treści następującej:

Rząd polski w dążeniu do uregulowania zatargów, powstałych między ludnością cywilną polską w pasie pogranicznym a władzami cywilnemi i wojskowemi sowietów i odwrotnie, zaproponował rządowi RSFRS utworzenie komisyj rozjemczych. Rząd polski uważał, że utworzenie komisyj rozjemczych przyczyni się do złagodzenia konfliktów, wynikających w pasie granicznym. Wobec kategorycznego stanowiska strony rosyjskiej do utworzenia komisyj nie doszło. Rząd rosyjski wkrótce jednak zmienił swoje stanowisko, gdyż w dniu 7 maja rb. min. spr. zagr. otrzymało za pośrednictwem posła polskiego w Rydze notę przedstawiciela pełnomocnego Rosji, proponującą utworzenie komisyj rozjemczych. Rząd polski przychylił się do projektu, jako poprzednio przezeń wysuniętego. Wobec tego odnośny układ został podpisany w dniu 1 czerwca 1921 r. przez strony zainteresowane. Przewodnią myślą układu było nietylko uregulowanie zachodzących zatargów, ale też wejście w porozumienie z przedstawicielstwem rządu sowietów w duchu zapobieżenia dalszym zatargom i wzmocnienia spokojnych stosunków sąsiedzkich na pograniczu.

Rząd polski nadal trwa w tem dążeniu, pomimo, iż od samego początku natrafia na poważne trudności ze strony sowieckiej, która postawiła sobie za zadanie nie wytężoną pracę w kierunku poprawienia stosunków na pograniczu, lecz jedynie spełnienie czysto formalnej strony układu.

Delegacja sowiecka nie załatwiła szeregu spraw o zasadniczem znaczeniu, dotyczących napadów oddziałów sowieckich na terytorjum polskie.

Sprawy powyższe nie przedstawiają żadnych merytorycznych trudności dla delegacji sowieckiej, gdyż odnośne protesty polskie są jasne i oparte na traktacie ryskim, art. II, który wykreśla linję demarkacyjną.

Zatargi przy zbiorze plonów w pasie granicznym: Władze sowieckie gwałcą postanowienia umowy o rozejmie w § 9, który głosi: „Przy opuszczaniu zgodnie z § 4 i 6 zajmowanego terytorjum wojska pozostawią całkowicie nietknięty, znajdujący się na miejscu majątek, niebędący majątkiem wojskowym danej armji, składy, zboże na polu i w spichrzach, inwentarz żywy i martwy, przemysłowy i rolny, wszelkie surowce itd., stanowiące własność państwową lub samorządową, jak osób prywatnych, tak i prawnych. Przy odejściu wojska nie wolno brać zakładników lub ewakuować ludności cywilnej. Nie wolno względem tych ludzi stosować jakichkolwiek represyj".

Sprawa rejestracji szkód: Delegacja rozjemcza sowiecka spraw tych nie prowadzi w duchu traktatu ryskiego i neguje swojem stanowiskiem ogólnie przyjęte podstawy stosunków międzynarodowych.

Należy też wymienić następujące niczem niewytłomaczone pogwałcenie elementarnych zwyczajów międzynarodowych przez władze sowieckie, jak zamordowanie w chutorze Chutkowo obywatela Lipskiego, uprowadzenie córki Lipskiego, profanacja kaplicy i grabież naczyń kościelnych w Mokranach itd.

Zważywszy, że strona rosyjsko-ukraińsko-białoruska wszystkich spraw powyższych nie załatwiła, strona polska zmuszona była zawiesić udział swój w zjazdach komisyj rozjemczych, widząc, iż uchwały tych zjazdów dzięki stanowisku władz sowieckich nie mogą mieć mocy wykonawczej. Wobec tego rząd polski, nie wchodząc w meritum poszczególnych spraw, prosi o wyjaśnienie, czemu należy przypisać stanowisko sowieckiej delegacji do komisyj rozjemczych oraz postępowanie władz sowieckich, nie wykonywujących postanowień własnych delegacyj, oraz zapytuje, czy rząd rosyjski ma zamiar powstrzymać swawolę swych organów.

Proszę przyjąć, panie ministrze pełnomocny itd.

(—) Skirmunt.

Rozrachunki z Sowietami.

WARSZAWA, 4. (PAT). W dniu 3/11 odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisji rozrachunkowej, powołanej do życia artykułem 18 traktatu ryskiego. Ze strony polskiej wzięli udział przewodniczący delegacji polskiej p. Karśnicki, oraz członkowie delegacji polskiej Kałuzik, Królikowski, Makowiecki, Nowowiejski, zaś ze strony rosyjskiej przewodniczący pan Leonidas Oboleński i członkowie: Bogolepow, Hurgow.

Po powitaniach, wymianie pełnomocnictw i uznaniu ich za wystarczające komisja na wniosek delegacji polskiej przystąpiła odrazu do spraw realnych, które na pierwszem posiedzeniu wyraziły się w następującym porządku dziennym: Uchwalenie regulaminu obrad, sprawa zwrotu dokumentów, ksiąg i archiwów, przynależnych do instytucji kredytowych, oraz spraw rozrachunku z tytułu polskich pretensji do rosyjskich kas oszczędności. Regulamin został przyjęty bez dyskusji.

W sprawie zwrotu dokumentów, ksiąg i archiwów, przynależnych do instytucji kredytowych, przyjęto wniosek delegacji polskiej w formie dezyderatu, aby odnośne dokumenty i archiwa były w miarę możności dostarczane do Warszawy w terminie 2 miesięcznym.

W sprawie rozrachunków z tytułu pretensji polskich osób, do rosyjskich kas oszczędności przewodniczący delegacji rosyjskiej stwierdził, że uważa ona całkowicie słusznie, aby ta sprawa jako dotycząca najszerszych mas społeczeństwa polskiego była traktowana na pierwszem miejscu.

Termin następnego posiedzenia komisji będzie określony po porozumieniu się przewodniczących obu delegacji.

Powstanie na Ukrainie.

TARNOPOL, 4. (Polpress). Uciekinierzy z zakordonu opowiadają: największe walki miały miejsce 29-go i 30-go października na linji Kamieniec-Płoskirów.

ROWNO, 4. (Polpress). Według otrzymanych tu przez władze polskie wiadomości w kilku punktach na Woły-

nie ukazały się oddziały powstańcze. W okolicach Sławuty i Zasławia miały miejsce walki. W Miropolu 1-go listopada rozpoczął się pogrom żydowski. Nadesłany z Berdyczowa oddział wojskowy szybko zlikwidował wystąpienie powstańców. Jednak kilkunastu ludzi spalono i kilku zabito.

Co sądzą w Warszawie.

WARSZAWA, 4. (Polpress). W polskich kołach wojskowych twierdzą, że powstanie Tiutiunika skazane jest na niepowodzenie. Walczyć bez trwałej podstawy, bez zapasów broni i amunicji nie można. Liczy on widocznie na współdziałanie ludności. Tu go powinien spotkać zawód: pod wpływem przemęczenia z powodu wypadków ostatnich siedmiu lat, ludność Podola i Wołynia zobojętniała i rada jest z obecnego odpoczynku chociażby pod panowaniem bolszewików.

Polityka polska.

Konferencja gospodarcza.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 4. Dziś wieczorem w Ministerjum Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja przedstawicieli rządu i wszystkich instytucji gospodarczych na terenie Rzeczypospolitej. Na zebraniu omawiano sprawy aktualne polityki gospodarczej, sprawy przywozu i wywozu, wreszcie omawiano szeroko w obecności p. ministra przemysłu i handlu, oraz p. ministra ochrony pracy obecne przesilenie w przemyśle, zwłaszcza włókienniczym. Wyniki konferencji narazie nie są znane.

Nowy kurs polityki gospodarczej.

WARSZAWA, 4. (Polpress). W warszawskich kołach handlowo-przemysłowych twierdzą, że w najkrótszym czasie ma uledz kardynalnej zmianie system naszego eksportu zagranicznego. Mianowicie ma być zniesiony zakaz wywozu całego szeregu artykułów. Reforma ta ma na celu podniesienie waluty zagranicą. Pewien finansista polski, z którym przedstawiciel Polpress rozmawiał na ten temat, oświadczył, że zezwolenie na wywóz z Polski szeregu artykułów spożywczych, bezwzględnie nie może się przyczynić do zniżki cen w kraju. A jednak wolny eksport można będzie powitać jako reformę głęboko celową: wpłynie ona niezmiernie dodatnio na kurs naszej waluty. Dotąd mieliśmy tanią walutę i drożyznę. Odtąd będziemy mieli normalną stosunkowo walutę. Co się zaś tyczy drożyzny, to przy unormowanej walucie może ona być zjawiskiem tylko przejściowem. Jeszcze trochę a i pod tym względem nastąpi znaczne polepszenie.

Sprawa Galicji Wschodniej.

LONDYN, 4. (PAT). Havas. Odpowiadając na zapytanie w sprawie Galicji Wschodniej, Lloyd George oświadczył, że Rada Najwyższa zbada bezwątpienia sprawę Galicji Wschodniej po uregulowaniu innych spraw polskich, pozostających jeszcze w zawieszeniu.

Wizyta min. Skirmunta w Pradze.

PRAGA, 4. (PAT) Z okazji spodziewanej wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych dzienniki wskazują na znaczną poprawę stosunku polsko-czeskiego. „Czas", organ Benesza, poświęca serdeczny artykuł min. Skirmuntowi, stwierdzając, że za jego rządów stosunki obu państw weszły na drogę rokującą jak najlepsze nadzieje.

Na Węgrzech.

Wygaśnięcie praw dynastycznych.

BUDAPESZT, 4. (PAT). Komisja prawnicza, do której odesłano projekt ustawy w sprawie wygaśnięcia praw do tronu Karola, oraz całej dynastji Habsburgów ma przygotować w ciągu dnia dzisiejszego odpowiednie sprawozdanie.

Znowuż „nadzieje".

NAUEN, 4. (PAT) — Konferencja irlandzka została dziś wznowiona. Otwarto dyskusję generalną. Oczekują, że stadjum krytyczne zostanie usunięte w ciągu 2 dni. „Times" uważa, że obecne stanowisko sinnfeinistów budzi większe nadzieje dojścia do porozumienia.

Ze stolicy i z kraju.

Sprawa daniny.

WARSZAWA 3. Podkomisja projektu daniny wznowiła wczoraj po przerwie świątecznej obrady. Według planu pierwotnego podkomisja miałaby w ciągu bieżącego tygodnia zakończyć obrady i referat przedstawić pełnej komisji skarbowo-budżetowej we wtorek 8 b. m. Z uwagi na pismo prezesa ministrów p. Ponikowskiego do p. Marszałka Sejmu, domagające się wprowadzenia w życie ustawy o daninie i o środkach naprawy finansów na sześć tygodni przed upływem r. b. pozostaje na obrady komisji skarbowo-budżetowej i pełnego Sejmu czas od 8 do 18 bm.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.).

(—) Rozpoczęły się w Warszawie rokowania w sprawie umowy handlowej z Francją.

(—) W Warszawie otrzymano wiadomość, że do St. Zjednoczonych może wyjechać jeszcze 1800 osób z Polski, konsulat amerykański nie otrzymał jednak oficjalnego zezwolenia na wydawanie wiz.

(—) Odbyła się w Warszawie konferencja prezesów wszystkich dyrekcyj kolejowych Rzeczypospolitej, na której to konferencji postanowiono zaprowadzić jak najdalej idące oszczędności w gospodarce kolejowej.

(—) Wczoraj prezydent ministrów, pan Ponikowski wyjechał do Krakowa.

(—) Rosjanie z grupy Sawinkowa wyjechali już do Pragi. Tam również przenoszą swój organ „Swobodę". W Warszawie od dziś zaczyna wychodzić nowy dziennik „Za swobodę".

(—) Min. spr. zagr. p. Skirmunt wczoraj wyjechał do Pragi, stolicy Czech. Zastępuje go wicemin. Dąbski.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.).

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	2800.—
	Marki niem.	13.50
	Franki franc.	199.—
	Funty ang.	11000.—
	Ruble złote 100 r.	130000.—

Rocznica rozbrojenia okupantów.

Dowództwo 28 pułku „Dzieci Łodzi" przy współudziale władz miejskich organizuje na dzień 11 listopada uroczysty obchód ku uczczeniu pamiętnej chwili rozbrojenia okupantów w Łodzi dnia 11 listopada 1918 r. W dniu tym powstał 28 pułk piechoty z peowiaków, dowborczyków i dawnych legjonistów, który w tragicznym okresie inwazji bolszewickiej zasłynął bohaterską odwagą i poświęceniem.

Obchód rozpocznie się dnia 11 listopada rb. o godz. 11 rano uroczystem nabożeństwem w kościele katedralnym Św. Stanisława Kostki. O godz. 13 pp. odbędzie się w teatrze miejskim akademja, na program której złożą się przemówienia dowódcy pułku, prezydenta miasta oraz ks. kapelana, kap. Oleśińskiego. Prócz tego artyści teatru miejskiego odegrają fragment ze sztuki „Kościuszko pod Racławicami". Program uzupełniony będzie śpiewami i deklamacjami żołnierzy pułku.

Wieczorem odbędzie się w sali koncertowej z inicjatywy dowództwa pułku raut dla korpusu oficerskiego i zaproszonych gości.

O losy Teatru Miejskiego.

(Konferencja prasowa w Magistracie).

W dniu wczorajszym odbyła się w Magistracie konferencja miejskiej komisji teatralnej z zaproszonymi przedstawicielami prasy miejscowej. W konferencji wziął również udział wybitny znawca spraw teatralnych i znakomity krytyk stołeczny p. Adam Grzymała-Siedlecki, bawiący czasowo w Łodzi.

Tematem wspólnych obrad była sprawa teatru miejskiego w Łodzi, którego egzystencja, wskutek niedawnej katastrofy pożarowej, karygodnej obojętności części naszego społeczeństwa względem tej ważnej placówki kulturalnej i narodowej oraz innych przyczyn, o których poniżej, — zdaje się być pod względem materjalnym zachwianą.

Członkowie komisji teatralnej, p. p. Stupnicki, Kopciński, Romiszewski i Kurszyński referowali sprawy teatralne, wskazując na jakie trudności w swej pracy natrafiła z początkiem sezonu komisja teatralna w związku z spaleniem się teatru przy ul. Dzielnej. Uznając, że istnienie teatru polskiego w Łodzi nie może się oprzeć na trwałych podstawach do tej pory, dopóki teatr ten nie będzie posiadał własnego i odpowiedniego gmachu, komisja teatralna rozpoczęła kroki w kierunku zawiązania komitetu odbudowy teatru. Niestety — do tej pory komitet jeszcze nie istnieje, przez co sprawa idzie w niepożądaną wielce odwłokę. Członkowie komisji teatralnej wyrazili pragnienie zadzierzgnięcia silnego i trwałego kontaktu z prasą polską, prosząc ją jednocześnie o poparcie teatru łódzkiego i współdziałanie z komisją teatralną. Przyjęto propozycję, aby jeden z reprezentantów prasy był stale obecny na wszystkich posiedzeniach komisji teatralnej.

W toku dyskusji, w której brali udział ze strony prasy red. Milker, Siedlecki i Dudziński, poruszono kwestję wystąpień jednego z pism łódzkich (i to podobno tego „najpoczytniejszego" i „najpostępowszego"), przeciwko teatrowi miejskiemu. Jak się okazuje, właściciel i redaktor tego organu, prowadzący ze względów osobistych dyskredytującą kampanję przeciwko zespołowi dyr. Noskowskiego, posuwa się w swej niechęci do teatru polskiego w Łodzi tak daleko, że nie przyjmuje nawet do swego pisma płatnych ogłoszeń o przedstawieniach teatralnych. Tak postępuje reklamowany na olbrzymich płachtach, choć obarczony ciężką sukcesją okupacyjną pewien dziennik łódzki. Nic dziwnego, że tego rodzaju metody walki nazwane zostały przez referenta komisji teatralnej „azjatyckiemi".

Poruszono też kwestję niedołężnej administracji teatralnej, co już jest winą czynników magistrackich, opiekujących się teatrem. Nawiasem mówiąc, przyznać trzeba, że gdzie chodzi o celowe i rozumne użytkowanie grosza publicznego, nasze władze miejskie bardzo dalekie są od doskonałości. Niejeden miljon przepada w ten sposób bez pożytku dla miasta i jego mieszkańców. System gospodarczej bezplanowości, panujący dziś wszechwładnie w stosunkach miejskich, i w dziedzinie teatralnej daje się we znaki.

Red. Milker zwrócił słusznie uwagę na konieczność odpowiednich zabezpieczeń przeciwpożarowych w gmachu teatralnym, co uchroniłoby miasto od katastrof ogniowych. Według przyrzeczeń członków kom. teatr. sprawa ta zostanie niezwłocznie w całej swej rozciągłości załatwiona, a publiczność nie będzie się mogła tłumaczyć obawą o bezpieczeństwo własne.

Na zakończenie przemawiał red. Grzymała Siedlecki, zapewniając z całem przeświadczeniem, że *obecny teatr łódzki bynajmniej nie jest gorszy od teatrów w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Dyr. Noskowski, którego p. Grzymała-Siedlecki zna dobrze jeszcze z czasów wspólnej pracy w Krakowie, jako dyrektor i reżyser może stanąć w zupełności na wysokości zadania,* jeśli mu tylko warunki i okoliczności zewnętrzne pozwolą na wykazanie swych zdolności i fachowego doświadczenia. P. Grzymała-Siedlecki popiera gorąco powstałą w łonie komisji teatralnej myśl założenia Tow. Przyjaciół Teatru, któreby wzięło na siebie współpracę nad utrzymaniem i rozwojem teatru polskiego w Łodzi oraz wyplenienie istniejących wśród publiczności łódzkiej lekceważenia i obojętności w stosunku do sceny polskiej.

*

Nie wątpimy, że stały kontakt prasy z komisją teatralną posłuży wyłącznie ku pożytkowi naszej sceny. Prasa polska w Łodzi uczyni oczywiście ze swej strony wszystko, by scenę tę otoczyć należną jej opieką, a wśród mieszkańców naszego miasta wzbudzić zamiłowanie do teatru i zrozumienie tych arcyważnych zadań, jakie placówka sztuki polskiej — teatr — ma w różnojęzycznej Łodzi do spełnienia. Kierunek działalności artystycznej naszego teatru i jego poziom będą przedewszystkiem świadectwem ogólnego poziomu kulturalnego i umysłowego łodzian. Nie wystawiajmy więc sobie sami — świadectwa ubóstwa.

D-ski.

Sytuacja zarobkowa w przemyśle włóknistym.

Żądania Polskiego Związku Zawodowego „Praca".

Przemysłowcy odmówili udzielenia żądanej podwyżki 40 proc., motywując to zastojem w przemyśle włókienniczym.

W dniu 25 października rb. Związek „Praca" wystosował do Związku przemysłowców żądania podwyżki obecnych płac o 40 proc. (żądanie w tej wysokości osiągnięto z wyliczenia na podstawie wzrostu drożyzny artykułów spożywczych).

W dniu 2 listopada rb. Pol. Zw. „Praca" otrzymał ze Związku przemysłowców list następującej treści:

Powołując się na list z dnia 25.X 1921 r. komunikujemy, że nie możemy uczynić zadość żądaniu udzielenia podwyżki płac ze względu na katastrofalny stan przemysłu włókienniczego, spowodowany niesłychanym zastojem na rynku, który wywołał zupełny brak gotówki i utrudnia dokonywanie wypłat, nawet przy obecnym poziomie płac, przez co wywołał powszechną redukcję pracy, a nawet zamknięcie na dłuższy czas fabryk.

Pomimo dzisiejszego katastrofalnego stanu przemysłu, kryzys zaostrza się z dnia na dzień i trudno przewidzieć jego koniec.

Natomiast stwierdzamy, że ceny produktów żywnościowych i materjałów odzieżowych stopniowo, lecz stale spadają.

*

Dziwić może nieco, dlaczego Związki wystawiły nie jednakowe żądania. Otóż, ażeby to wyjaśnić, należy rzecz przedstawić jasno. Od pewnego czasu Związek PPS. i jego prowodyrzy zachorowali na manję wielkości i tem właśnie się tłomaczy odrębność żądań. Podczas gdy Związek „Praca" zgłasza żądania oparte na wzroście drożyzny, co zresztą jest prawidłowe, to Związek PPS. wystawia żądania obliczone na targ, z których dwie trzecie opuszcza, ale w opinji chce uchodzić za lepszego, bo „więcej żąda".

Nadmienić należy, że w ostatnich akcjach Związek PPS. udziału szczerego nie brał, cokolwiek robił widać to było, że robi to z musu, popędzony przez gwardję przyboczną, składającą się z komunistów. Obecnie na Związek PPS przyszła czarna godzina, wszędzie biorą górę komuniści, to też PPS-owcy, chcąc się ratować zawsze starają się licytować, tj. obiecywać więcej.

A.

Robotnicy popierajcie, swoje pismo „Praca"

Sowiecka pułapka.

Komunistyczni władcy Rosji dzisiejszej zmierzają coraz szybszemi krokami do odbudowy na gruzach państwa carów systemu kapitalistycznego. Czas i rzeczywistość starły na proch rojenia sowieckie o pośpiesznej przebudowie świata na sposób i metodę po moskiewsku „internacjonalnych“ utopistów i zbrodniarzy. Zupełna ruina gospodarcza Rosji, będąca owocem i skutkiem czynionych na jej organizmie eksperymentów komunistycznych, niesłychana klęska głodowa, wobec której dyktatorzy sowieccy stanęli całkowicie bezradni, poderwanie kredytu rządu Bronsteinów nawet w tych państwach, które w swoim czasie gotowe były handlować „choćby z kannibalami“,—wszystkie te niezmierule ważne okoliczności i wypadki kazały pomyśleć p. Trockiemu i jego akolitom o momencie, kiedy trzeba będzie odejść i „trzasnąć za sobą drzwiami“.

Tonący brzytwy się chwyta. Rozpoczął się generalny odwrót pp. komisarzy moskiewskich na całej linji „nieprzejednanie“ rewolucyjnego i komunistycznego frontu. Po wprowadzeniu wolnego handlu i zniesieniu reglamentacji państwowej, po denacjonalizacji domów i przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych, po uczynionym szeregu ustępstw dla chłopów i burżuazji miejskiej, po przywróceniu opłat państwowych na kolejach, pocztach i telegrafie, co nie obowiązywało poprzednio w raju sowieckim,—zdobyły się sowiety na krok decydujący i ostateczny.

W dn. 28 października b.r. arcymistrz czerwonej dyplomacji, p. Cziczerin, rozesłał do rządów państw sprzymierzonych notę, oznajmiającą w związku z uchwałami konferencji brukselskiej—o gotowości uznania przez sowiety przedwojennych długów Rosji carskiej. Oczywiście, że te sensacyjne propozycje p. Cziczerina nie są bynajmniej stawiane bezinteresownie. Nota sowiecka określa dwa warunki, pod któremi uznanie długów i ich splata mogą być dokonane.

Więc na pierwsze miejsce — skromnie — wysuwa rząd sowiecki pokorną suplikę o ulgi i udogodnienia przy spłacie dawnych zobowiązań finansowych, oraz o pomoc dla głodującej ludności rosyjskiej. Dopiero w warunku drugim tkwi rdzeń sprawy i niejako klucz do rozwiązania zagadki zadziwiającej uczynności rządu sowieckiego względem wierzycieli dawnej Rosji. P. Cziczerin bowiem żąda od państw sprzymierzonych ni mniej ni więcej, tylko politycznego uznania moskiewskiej ekspozytury anonimowego mocarstwa, t. j. rządu sowieckich uzurpatorów, i wprowadzenia republiki komunistycznej do grona państw cywilizowanych i praworządnych.

Z najwyższem zaciekawieniem, oczekiwać trzeba na oddźwięki, jakie oferta p. Cziczerina wywoła w państwach zainteresowanych. Niewątpliwie—dla kapitalistów zagranicznych cudowne niemal ocalenie wierzytelności rosyjskich jest perspektywą ogromnie nęcącą i fascynującą, i, gdyby ta perspektywa nie miała w sobie coś z fata-morgany, bankierzy stolic światowych wyzbyliby się z łatwością skrupułów antykannibalskich i chętnie podejmowaliby w swych salonach pp. Karachanów, narówni z dyplomatami i politykami wszystkich innych państw. Niestety jednak: strumienie złota, wracające z czeluści rosyjskiego przewrotu do kieszeni i kas finansistów zachodnich, są w gruncie rzeczy tylko bardzo pięknem marzeniem.

Przedewszystkiem nota sowiecka pomija milczeniem sprawę długów wojennych Rosji, które jak oblicza prasa londyńska — trzykrotnie przewyższają długi przedwojenne. Wątpliwe, czy o tych ogromnych sumach—skoro już mowa o spłacie długów — zgodziliby się zapomnieć wierzyciele Rosji. Po drugie poglądy na oficjalne uznanie rządu Lenina i S-ki nie są bynajmniej wśród Państw sprzymierzonych uzgodnione, a niektóre z nich, jak np. Francja, okazywały dotąd w tej sprawie kategoryczny sprzeciw.

Po trzecie zaś, co jest bodaj momentem, rozstrzygającym, „lojalność“ rzadu moskiewskiego w stosunku do przyjętych zobowiązań jest w całym świecie dostatecznie znaną (przykładem: Traktat Ryski), a politycy europejscy dobrze wiedzą, jak starają i potrafią się wykpić bolszewicy z wszelkich przyrzeczeń, obietnic i układów. Uzyskawszy co się da od Zachodu, rząd sowiecki sprawę spłaty długów pozostawiłby z pewnością na papierze, odprawiając z kwitkiem zgłaszających się po odbiór należności wierzycieli.

Dlatego też mało jest prawdopodobne, by nota p. Cziczerina z dn. 28 ub. m. wzbudziła entuzjazm wśród adresatów, którym niewątpliwie nie brak doświadczenia, zmysłu praktycznego i zdrowego krytycyzmu. Konferencja międzynarodowa w sprawie długów rosyjskich i uznania jedynego w swoim rodzaju państwa sowietów i czrezwyczajek, do której prze całą siłą dyplomacja sowiecka, pozostanie — zdaniem naszem — jeszcze przez czas dłuższy pod wielkim znakiem zapytania.

B. D.

miastowa pomoc dla głodnych. W poufnej nocie p. Cziczerin zaleca również zbieranie składek w środowiskach robotniczych zagranicą, pomiędzy 7—14 listopada. Zebrane pieniądze winny być złożone na ręce przedstawicieli Sowietów.

Siła robotnicza w Polsce rośnie...

Katowicka „Gazeta Robotnicza“ oblicza ilu fachowych robotników Polaków przechodzi do Polski w przyznanych nam częściach G. Śląska. Cyfry te są oparte na danych statystycznych zawartych w piśmie Związku Górnośląskich Stowarzyszeń górniczo-hutniczych. W powiecie katowickim liczba robotników Polaków wynosi 63,060, w bytomskim 52,135, w królewsko-huckim 17,583, w zabrskim 13,103, w tarnogórskim 4,447, w pszczyńskim 8944, w rybnickim 29,631, w raciborskim 602. Razem 189,532. Są to robotnicy pracujący tylko w przemyśle górniczo-hutniczym. W tej samej dziedzinie ilość robotników na terenie przypadającym Niemcom wynosi w bytomskim 20,609, w zabrskim 28,262, w tarnogórskim 3,296, w gliwickim 10,027, w raciborskim 989. w strzeleckim 1821, w opolskim 728. Razem 65,329. Oprócz kopalni i hut istnieje na G. Śląsku znaczna ilość innych zakładów przemysłowych zatrudniających także wielu robotników Polaków. Biorąc pod uwagę powyższe cyfry otrzymane na podstawie spisu z r. 1920 oraz przyjmując fakt, iż w roku bieżącym znacznie wzrosła liczba robotników w kopalniach węgla kamiennego, otrzymamy w rezultacie, że obecnie około pół miljona robotników przemysłowych zjednoczy się z klasą robotniczą całej polski.

Fierwszy Sejmik Z. Z. P.

(Od specjalnego delegata „Pracy“). Dokończenie.

Trzeci dzień obrad.

Trzeci dzień obrad rozpoczął się obszernym referatem dr. Wachowiaka „O położeniu gospodarczem w Polsce“. Mowca wychodząc z założenia, że potęga gospodarcza Państwa opiera się na czterech czynnikach: rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji, omawia szczegółowo stan obecny i pożądane na przyszłość zmiany w tym względzie.

Mówca stwierdza, że rolnictwo na długie lata stanowić będzie główną podstawę bogactwa kraju, jego kość pacierzową. Z całą stanowczością stwierdza, że wszystkie dotychczasowe gabinety rządowe uprzywilejowały obszarników i chłopów. Zniknęło znaczne odłużenie obszarnika, chłop zaopatrzył się w zasobny inwentarz żywy i martwy, często znacznie przewyższający stan posiadania przedwojenny. Jednakże ludność na roli niechętnie ponosi minimalne nawet ciężary i niedocenia tego uprzywilejowania swego.

Przemysł polski zakrojony jest na wielką skalę. Olbrzymie szyby naftowe Borysławia, imponujący przemysł włóknisty Łodzi i Białegostoku, olbrzymie kopalnie węgla, cynku i rudy Zagłębia Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego rokują Polsce świetlaną przyszłość. Jednakże niewspółmierne jest położenie robotnika, szczególniej b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego w porównaniu z temi bogactwami. Wstrętne nory służą za mieszkania robotnikom Borysławia, Łodzi, Białegostoku Mówca sądzi, że jedną z przyczyn tych okropnych warunków jest ta okoliczność, że fabryki te znajdują się w dużej części w rękach zagranicznych przedsiębiorców, których zadaniem był jedynie największy zysk, a dawne rządy zaborcze nie chciały i nie umiały zmusić przedsiębiorców do zapewnienia ludzkich warunków egzystencji dla pracujących. Lepiej przedstawiała się sprawa w zaborze pruskim. Zadaniem Rządu Polskiego jest stworzyć takie warunki socjalne we wszystkich dzielnicach, by robotnik był syty i zadowolony, a przyszłość przemysłu rokuje jaknajlepsze nadzieje; obecny zastój z powodu zwyżki marki polskiej jest tylko czasowy.

Dla uzdrowienia stosunków finansowych niezbędnem jest ściągnąć bezwzględnie zamierzoną daninę, ściągnąć do kraju te około 40 miljardów marek polskich, znajdujących się zagranicą, zaprowadzić ścisłą kontrolę banków, giełdy a także wywozu zagranicę. Kontrola taka umiejętna i uczciwa zawsze sowicie się opłaci.

Handel obecny a szczególnie handel z zagranicą, a także wymiana walut jest obecnie oparta na błędnych podstawach. Potrzebne towary z zagranicy powinny iść na zamianę krajowych.

Nerwem istnienia przemysłu i handlu jest dobra komunikacja. O ile pod tym względem b. zabór pruski odpowiada potrzebom, o tyle b. Kongresówka z powodu zaniedbania jej przez rząd carski jest specjalnie upośledzona. W interesie całego Państwa leży, by komunikacja w b. Kongresówce była doprowadzona do jaknajlepszego stanu, a tem samem, ażeby bogaty przemysł Łódzki i Białostocki mógł się należycie rozwijać.

Dr. Wachowiak zakończył referat upewnieniem, że Rząd Polski będzie specjalnie starał się złagodzić zbliżające się bezrobocie w Polsce.

W związku z referatem złożono cały szereg rezolucji: posła Chądzyńskiego o polityce, jaka powinna być stosowana przez Rząd względem Śląska, o należnej opiece nad powstańcami, inwalidami oraz rodakami, pozostałymi za kordonem; prezesa N. P. R. inż. Jankowskiego o pomocy dla emigrantów w Westfalji; inż. Wojewódzkiego o wywarcie nacisku na Rząd w celu szybszego sprowadzenia zagrabionych przez Niemców i Rosjan maszyn; ob. Kulczyńskiego o opiece nad reemigrantami z Rosji i Ukrainy, i wiele innych.

W dalszym ciągu poseł Rymer oraz prezes Z. Z. P. Mańkowski zdawali ogólne sprawozdanie z działalności Zjednoczenia Zawodowego za czas 6 lat od ostatniego Sejmiku.

Zaczątkiem Z. Z. P. była Wzajemna Pomoc, założona w 1889 roku w Westfalji. Przechodząc różne stadja rozwoju Z. Z P. coraz bardziej rozwijało się, aż doszło do obecnego swego olbrzymiego rozwoju.

Poseł Rymer uwydatnił olbrzymią pomoc, jaką pomimo prześladowań okazywało Z. Z. P. w czasie wojny tym nieszczęśliwym rodakom z Kongresówki, którzy byli w obozach jeńców i na przymusowych robotach; uwydatnił wybitną działalność Z. Z. P. w czasie upadku cesarstwa w celu zorganizowania życia polskiego, wreszcie działalność na Śląsku, która doprowadziła do względnie pomyślnego rozwiązania kwestji górnośląskiej. Z całą stanowczością stwierdza, że uzyskanie znacznej części okręgu przemysłowego na Górnym Śląsku jest prawie, że wyłącznie zasługą Z. Z. P. i N. P. R.

Prezes Mańkowski mówił o wewnętrznych trudnościach, jakie musi przezwyciężać Zjednoczenie, mając wrogów i z lewa w socjalistach i z prawa w chadecji i endecji; partje te za wszelką cenę nie pracą dla dobra ludu roboczego, lecz intrygami przeciwdziałają Z.Z.P. Piętnował, przytaczając liczne przykłady z lat ostatnich fałszywą religijność, despotyzm, nieliczenie się z opinją szerokich rzesz robotniczych kierowników chadecji. Wreszcie członek Zarządu Centralnego kol. Wieczorek zdawał sprawozdanie kasowe, które po dyskusji zatwierdzono.

Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru kierowniczej organizacji potężnego Zjednoczenia, a mianowicie Centralnego Zarządu. Na prezesa powołano prawie że jednogłośnie dotychczasowego prezesa kol. Mańkowskiego, na sekretarza kol. Dubiela ze Śląska (kontrkandydat kol. Bernatowicz z Warszawy otrzymał 54 głosy) 67 głosami na 128 głosujących, wreszcie na skarbnika kol. Wieczorka 70 głosami (kontrkandydat Grześkowiak otrzymał 40 głosów) na 130 głosujących.

Wybrano następnie Radę Główną Zjednoczenia w składzie 15 osób ze wszystkich części Polski i z wychodźtwa

Kronika polityczna.

Konferencja w Portorose.

Tak dawno zapowiadana i kilkakrotnie odkładana konferencja w Portorose między przedstawicielami ententy i państw sukcesyjnych b. monarchji austro-węgierskiej, rozpoczęła się wreszcie. Zadaniem jej jest w pierwszym rzędzie uregulować wzajemne stosunki gospodarcze między interesowanymi.

Optymiści w Austrji, Czechach a poniekąd i Jugosławi spodziewają się, że pierwszym wynikiem obecnej konferencji będzie zaprowadzenie absolutnej wolności handlowej i komunikacyjnej między państwami sukcesyjnemi.

Natomiast pesymiści obawiają się, że na konferencji w Portorose zaznaczą się jaskrawo różnice między małą ententą, pragnącą do szczętu zgnębić Węgry, a Włochami, które tego sobie wcale nie życza, bo przeciwne są zbytniemu rozrostowi elementu słowiańskiego kosztem Madziarów.

Czwarta rocznica rewolucji bolszewickiej.

Prasa paryska donosi że 7 listopada bolszewicy zamierzają uroczyście obchodzić 4-tą rocznicę swojego dojścia do władzy. P. Cziczerin zawiadomił cyrkularzem wszystkich przedstawicieli sowieckich zagranicą, że w tym dniu mają wszędzie urządzać wiece komunistyczne. Rzekomi przedstawiciele „handlowi“ Sowietów mają na ten cel dostarczyć potrzebnych środków. Hasłem tych manifestacji ma być: zniesienie wszelkiej interwencji w Rosji, zawarcie pokoju z Rządem Sowietów i natychmiastowa pomoc dla głodnych.

Z b. Kongresówki weszli koledzy: B. Bernatowicz z Warszawy, Kazimierczak, kierownik związku włóknistego „Praca" oraz W. Wojewódzki z Łodzi... Zjazd zakończył się przemówieniem nowoobranego prezesa Mańkowskiego.

Delegaci opuszczali Sojmik w podniosłym nastroju, zdając sobie sprawę z dokonania wiekopomnego czynu połączenia w jedną organizację całego ruchu zawodowego, opartego na zasadach i ideałach przyświecających Polskim Związkom Zawodowym.

Następnego dnia odbyło się zebranie nowoobranego Zarządu Centralnego z prezesami poszczególnych związków oraz funkcjonarjuszami, na którem omówiono szczegóły technicznego połączenia Polskich Związków Zawodowych ze Zjednoczeniem oraz projekt kasy przezorności i emerytalnej dla pracowników Zjednoczenia.

Jak wygląda nowy projekt ustawy o ochronie lokatorów?

Komisja międzyministerjalna, wyznaczona dla uregulowania kwestji ochrony lokatorów, omawiała następujący projekt, wygotowany przez Ministra Sprawiedliwości:

Wysokość komornego za mieszkania, poszczególne części mieszkań, lokale na urzędy, szkoły, hotele, pensjonaty i pokoje umeblowane, tudzież za sklepy, lokale handlowe i przemysłowe oraz pracownie określa się na zasadzie wzajemnego porozumienia między lokatorem a właścicielem realności. Gdyby takie porozumienie do skutku nie doszło, mają zastosowanie normy poniższe:

Podwyżka komornego za mieszkania do 6 pokojów włącznie, oraz lokale na szkoły i urzędy nie może przekraczać 300 proc. podstawowego komornego, zaś za mieszkania powyżej 6 pokojów 400 proc., wreszcie za lokale na hotele, pensjonaty, pokoje umeblowane, sklepy, lokale handlowe i przemysłowe oraz pracownie, nie połączone z mieszkaniami 600 pr. podstawowego komornego.

Po upływie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie tej ustawy, normy powyższe podwyżek komornego mogą być dla oddzielnych miejscowości zmieniane w trybie przewidzianym na wniosek organów samorządowych, zatwierdzonych przez Wojewodę.

Dla [ew. określenia tych późniejszych norm komornego, rady miejskie powołają specjalne komisje w miastach, liczących do 50.000 mieszkańców w liczbie 10 osób i 5 zastępców, a w miastach ponad 50,000 mieszkańców w liczbie 16 osób i 8 zastępców z pośród radnych i innych osób, znających stosunki miejscowe, w połowie z właścicieli nieruchomości i w połowie z lokatorów. Przy ustalaniu wysokości komornego, komisje będą miały na oku pobory i opłaty na rzecz skarbu i miasta, oraz koszta administracji i normalnego remontu. Decyzja Wojewody zatwierdzająca wniosek komisji, powzięty większością dwóch trzecich głosów, ma być ostateczna. Od innych pozycyj służy odwołanie w ciągu dwóch tygodni do komisji odwoławczej przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, składającej się z 5 członków. Decyzje jej są ostateczne.

Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów.

Kierownik Łódzkiej Ekspozytury Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów nadsyła nam z prośbą o zamieszczenie odezwę następującą:

Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej zwrócił się w obszerniejszej odezwie, podpisanej przez obu tych Ministrów, do Narodu z wezwaniem przyjścia z pomocą oficerom zdemobilizowanym przez ułatwienie im znalezienia stałej pracy, stałych źródeł utrzymania w społeczeństwie.

Nie powinno ulegać wątpliwości, że odezwę tę społeczeństwo nasze weźmie do serca specjalnie zaś te sfery, które — kierując warsztatami pracy w kraju — mają możność przyjścia z pomocą zdemobilizowanym.

Dotychczas jednak brak zupełnie objawów zainteresowania się tą sprawą ze strony tych sfer, do dnia dzisiejszego nie zgłoszono w „Ekspozyturze Referatu pomocy dla zdemobilizowanych oficerów", ani jednego miejsca wolnego.

Nie możemy w żaden sposób pomawiać społeczeństwo o brak zrozumienia powagi sytuacji, wytworzonej koniecznością państwową zdemobilizowania naszej armji i nie możemy przypuszczać, że w społeczeństwie naszem istnieje brak warsztatów pracy dla tej właśnie sfery ludzi, którzy swem życiem, swoją pracą żołnierską, swoim trudem i krwią złożyli tak wspaniałe dowody obowiązkowości, hartu i miłości kraju, którzy swoją wiarą w moc narodu, w jego prawa nieprzedawnione, porwali naród do boju i wynieśli na szczyty wolności.

Ogromna większość zdemobilizowanych oficerów, to właśnie ci mężowie, którzy ujęli broń wezwani nie prawem, ale poczuciem narodowego obowiązku. Są to ludzie, myślący kategorjami narodowemi, ludzie twórczy, pełni inicjatywy, ludzie których nie trwoży praca.

Wierzyli oni w Naród i wierzą niezłomnie do dnia dzisiejszego, mimo, iż już dziś zagląda im w oczy nędza.

Czy społeczeństwo nasze okazało im tyle miłości, na ile zasłużyli? Dotychczas nie. Nasze społeczeństwo dotychczas zachowało, wobec zdemobilizowanych oficerów obojętność. Społeczeństwo pozwala im samym troszczyć się o siebie.

Ci, co zdobyli nam wolność i spokój, możność pracy niezakłóconej, co utrwalili granice Państwa i prawa nasze krwią wypisali, ci których zasługą jest, iż mamy Ojczyznę, a w niej pracę i jej ochronę, a w niej wolność i prawo, ci nie mogą żebrać o kęs chleba dla siebie i swoich najbliższych.

Za to, iż rzucili losy swego życia na ołtarz przyszłości Narodu, za ich mękę bojową, za trudy i rany i ból, za to, że „nie znali zwątpienia", należy się im dzisiaj choćby... kąt pewny i możność egzystencji, Żądają tak mało! Czy im społeczeństwo tego odmówi?

Z życia pracującej inteligencji.

Zjazd bankowców.

W niedzielę, dnia 28 ub. m. (w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Królewska 35) odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli Związków bankowców z Poznania, Łodzi i Warszawy. Po omówieniu szeregu spraw aktualnych uznano za konieczne połączenie wszystkich istniejących dotychczas na terenie Państwa Polskiego organizacji pracowników bankowych. W tym celu została wyłoniona Komisja Porozumiewawcza, do której postanowiono zaprosić przedstawicieli Związków Krakowskiego i Lwowskiego. Zadaniem tej Komisji będzie uzgodnienie róźnic statutowych i zwołanie w jaknajkrótszym czasie I-go Ogólno-Krajowego Zjazdu Pracowników Bankowych.

Kwiaty i chwasty.

Jak ściągane są u nas podatki?

Jeden z właścicieli dużej willi z kilkoma morgami ziemi w Swidrze, pod Warszawą, którą zresztą sprzedał już przed trzema laty, otrzymał w zeszłym miesiącu wezwanie urzędu podatkowego o zapłacenie podatków za rok 1918 w sumie aż 32 (trzydziestu dwóch) marek.

Przykład ten dowodzi, do jakich wyników doprowadza czekanie na to, aż płatnik „domyśli się" podatek zapłacić. Powstała wskutek tego zwłoka w uiszczeniu podatku powoduje, że obecnie sama technika zawiadomienia płatnika o długu kosztuje więcej, niż sam „podatek".

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

5 Sobota	*Dziś* Elżbiety *Jutro* Feliksa Wschód słońca 6 m. 50 Zachód „ 4 m. 37 Wschód księżyca 11 m. 36 Zachód „ 7 m. 30

— **Brak węgla w gazowni.**

W związku z brakiem węgla koksującego, co uniemożliwia normalne funkcjonowanie Gazowni Miejskiej, bawił w Warszawie dyrektor Nelkenbaum celem interwenjowania w sprawie powyższej.

W Państwowym Urzędzie Węglowym zakomunikowano, że obecne trudności znajdują się w związku ze zlikwidowanem powstaniem na G. Śląsku. Podczas powstania, polskie władze kolejowe zawarły umowę z komisją międzysojuszniczą, w sprawie dostawy węgla, koksującego i na tej podstawie wysłały wagony dla przewozu węgla do Polski. Obecnie wagony te w sposób niezrozumiały (?) dostały się do Niemiec, które wzbraniają się je wydać. Z tej przyczyny gazownie polskie, które otrzymywały węgiel przeważnie z Górnego Śląska, cierpią na brak tego produktu. Czynione są usiłowania w celu otrzymania węgla z Karwiny.

Jak się dowiadujemy, sfery miarodajne liczą się poważnie z możliwością zastosowania w stosunku do Niemiec środków odwetowych. (k)

— **Kondolencja.** Syndykat dziennikarzy polskich w Łodzi przesłał telegraficznie wyrazy współczucia rodzinie zmarłego publicysty śp. Andrzeja Niemojewskiego.

MAURYCY LEBLANC. 8)

Odłamek pocisku.

Paweł Delroze cierpiał dotąd zawsze tylko na wspomnienie zbrodni; cierpienie to, z czasem złagodzone, stawało się niemniej niekiedy ostre i gwałtowne, niby świeża, paląca rana. Tym razem zaś ból był tak silny i niespodziewany, iż mimo zwykłą mu moc panowania nad sobą i równowagę, stracił poprostu głowę. Myśli jego, postępki, ruchy, słowa, jakie krzyczał wśród głuchej nocy, były przejawem człowieka, który nie posiada już nad sobą żadnej władzy.

Myśli i wrażenia wirowały w jego zmąconym mózgu, jak liście na wietrze; jedna tylko myśl straszna powracała ciągle: „Znam już tą, która zabiła mego ojca, a kobieta, którą kocham, jest córką tej zbrodniarki!"

Czy kochał jeszcze? Bez wątpienia rozpacznie opłakiwał szczęście, które widział już zniszczone, ale czy kochał jeszcze Elżbietę? Czy mógł kochać córkę Herminy d'Audeville?

O świcie, gdy wrócił do domu i przechodził obok pokoju Elżbiety, nie zabiło w nim żywiej serce. Nienawiść dla morderczyni zgłuszyła wszelkie dążenie miłości, pragnienia, nawet zwyczajnej ludzkiej litości.

Odrętwienie, w które wpadł później, nie zmieniło stanu jego duszy. Przeciwnie, może i nawet bezświadomie bronił się z większą jeszcze siłą przed spotkaniem Elżbiety. Pragnął przedewszystkiem dowiedzieć się czegoś pewnego, zdać sobie ze wszystkiego sprawę, zasięgnąć wszelkich koniecznych wiadomości, aby już bez wahania i z całą pewnością powziąć decyzję, która miała w tym lub owym kierunku rozwiązać straszny dramat jego życia.

Należało w pierwszej linji wybadać Hieronima i jego żonę, świadectwo ich mogło mieć duże znaczenie, znali bowiem hrabinę d'Audeville. Pewne mianowicie kwestje, tyczące się znamiennych dat, mogły być natychmiast rozstrzygnięte.

Znalazł oboje w ich mieszkaniu bardzo wzburzonych. Hieronim trzymał w ręce gazetę, Rozalja gestykulowała żywo z przerażeniem.

— A więc już, panie, wykrzyknął Hieronim. Pan może być pewny: już lada chwila!

— Co?—spytał Paweł.

— Mobilizacja! Pan zobaczy. Spotkałem żandarmów, moich przyjaciół i oni mi powiedzieli. Obwieszczenia są już gotowe.

Paweł rzucił w roztargnieniu:

— Obwieszczenia są zawsze gotowe.

— Tak, ale rozlepiać je będą za chwilę, pan zobaczy. A zresztą, niech pan przeczyta gazetę. Te świnie — niech pan wybaczy, lecz niema na nich innej nazwy—te świnie chcą wojny. Austrja weszłaby ostatecznie w układy, ale oni tymczasem mobilizują się i to już oddawna. Dowodem tego, iż nie można się już do nich przedostać. Więcej nawet, oto wczoraj, niedaleko stąd, zniszczyli stację francuską i wysadzili szyny. Niech pan przeczyta!

Paweł przebiegł oczyma telegramy z ostatniej chwili, lecz, chociaż wyczuwał ich doniosłość, wojna wydawała mu się rzeczą tak nieprawdopodobną, iż tylko przelotnie zwrócił na nie swą uwagę.

— Wszystko to jakoś się ułoży, zawyrokował, oni mają taki zwyczaj przemawiania z ręką na szabli, ale nie mogę uwierzyć...

—Pan niema racji—szepnęła Rozalja.

Paweł nie słuchał już dalszych wynurzeń służby, mając myśl skupioną jedynie około tragedji swego losu i zastanawiając się nad tem, jakąby drogą otrzymać od Hieronima odpowiedzi, które były dlań niezbędne. Nie będąc w stanie panować nad sobą, przystąpił prosto do rzeczy.

— Wiecie już może o tem, Hieronimie, że pani i ja weszliśmy do pokoju hrabiny d'Audeville.

Oświadczenie to wywarło na służącym i jego żonie niesłychane wrażenie, jak gdyby świętokradztwem było wtargnięcie do tego pokoju, od tak dawna zamkniętego, pokoju „Pani" jak go nazywali między sobą.

— Na Boga, czy to możliwe! — wyszeptała Rozalja.

— A Hieronim dorzucił:

— Ależ, nie, nie, przecież ja posłałem hrabiemu jedyny klucz od kłódki.

— Oddał go nam, wczoraj rano — odparł Paweł.

I natychmiast, nie bacząc już dalej na ich osłupienie, spytał:

— Pomiędzy dwoma oknami znajduje się tam portret hrabiny d'Audeville. Kiedy przyniesiono obraz ten do zamku i umieszczono go w tym pokoju?

Nie odrazu odpowiedział Hieronim. Zastanawiał się przez chwilę, poczem spojrzawszy na żonę, wyjąkał:

— Przecie to całkiem jasne; było to wtedy, kiedy pan hrabia sprowadził wszystkie swoje meble do zamku.

— To znaczy?

Nie do zniesienia wprost była trwoga, z jaką Paweł przez kilka sekund oczekiwał odpowiedzi,—odpowiedź ta miała przynieść ostateczne rozwiązanie zagadki.

— A więc?—powtórzył.

— Na wiosnę roku 1898.

— 1898!

Głuchym głosem powtórzył Paweł te słowa. 1898 był to rok, w którym zamordowano jego ojca!

Nie pozwalając sobie na dalsze rozmyślanie, z zimną krwią sędziego śledczego, który nie odstępuje ani na krok od raz powziętego planu, zapytał:

— Wówczas, zatem hrabia i hrabina d'Audeville przybyli tutaj?...

— Pan hrabia i pani hrabina przybyli do zamku 28-go sierpnia 1898, a 24 października odjechali na południe.

Paweł znał już teraz prawdę, ponieważ morderstwo ojca jego dokonane zostało 19 września.

Wyjaśniły mu się odrazu wszystkie okoliczności, które zależały od tej prawdy, wypływały z niej, tłumaczyły ją w najgłówniejszych szczegółach. Przypomniał sobie, że ojciec jego utrzymywał przyjazne stosunki z hr. d'Audeville; w czasie podróży swej po Alzacji musiał dowiedzieć się, iż przyjaciel jego d'Audeville przebywa w Lotaryngji i pragnął go odwiedzić. Paweł obliczał w myśli oddalenie Ornequin'u od Strassburga, oddalenie odpowiadające istotnie ilości godzin, spędzonych przez nich ongiś w drodze, koleją.

I zapytał:

— Wiele kilometrów stąd do granicy?

— Dokładnie siedm, panie.

— Po tamtej stronie, przyjeżdża się do małego miasteczka niemieckiego, prawda?

— Tak panie, to Ebrecourt.

— Czy można jakąś krótszą drogą dojść do granicy?

— Tak jest, aż do połowy drogi ku granicy, wiedzie ścieżka, górą, w parku.

— Poprzez las?

— Przez las pana hrabiego.

— A w tych lasach...

d. c. n.

— **Zniżenie ceny kart okrętowych.** Karty okrętowe z Polski do Ameryki staniały o 20 dolarów.

— **Z fabryki Schweikerta.** Jak dowiadujemy się, fabryka Schweikerta, przy ul. Wólczańskiej, ograniczyła pracę do trzech dni w tygodniu.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, tj. w sobotę, d. 5 bm., Teatr Miejski daje o godz. 4 pp. po raz ostatni pełną pogody komedję pt. „Zakochani" Caillaveta i de Flersa; wiecz. o g. 8.15 dla zrzeszeń robotniczych i inteligenckich sceny z życia ludu rosyjskiego „Na dnie", Maksyma Gorkija.

Ujęcie szajki rabusiów.

(Pogoń, wymiane strzałów, bogaty łup, paserzy sami wpadli w ręce władz).

W niedzielę, dnia 30 października r. b. Policji Państwowej gminy Lutomiersk udało się wpaść na trop grasującej bandy rabusiów.

Oddział złożony z komendanta posterunku Piotra Kędzierskiego, sekretarza gminy Lutomiersk Zenona Jungowskiego i posterunkowego Andrzeja Kołodziejczyka udał się do wsi Piorunowa, gm. Wodzierady, położonego od osady Lutomiersk o 12 km., do zagrody znanego w okolicy pasera Józefa Łuczaka. Rabusie uprzedzeni przez syna Łuczaka o zbliżającej się policji ratowali się ucieczką, nastąpiła wymiana strzałów, herszt bandy Józef Niedzielski prawdopodobnie ranny pod gradem kul zginął w ciemnościach nocy; zostali przyłapani: Wojciechowski Tomasz, zam. w Łodzi przy ul. Sikawskiej pod nr. 11, Wrzesiński Marjan, lat 27, zamieszkały w Szczewinie, pow. Tureckiego, Marczak Władysław, lat 31, zamieszkały w Łodzi przy ul. Młynarskiej pod nr. 29, Marczak Stanisław, lat 23, zamieszkały w Pęcznewie. Po skrępowaniu rabusiów przy pomocy sołtysa wsi Piorunów Jędrzejczaka przystąpiono do rewizji w zagrodzie Łuczaka, gdzie znaleziono 2 krowy i koula pochodzące z kradzieży w gminie Męce, pow. Sieradzkiego, oraz drapak sprężynowy, płótno i zboże. Łuczaka podczas obławy w domu nie było, gdyż wyszedł do miasta celem wyszukania paserów do sprzedania skradzionych rzeczy. Paserzy stosownie do wskazówek przyjechali furmanką do zagrody Łuczaka w jednego konia z zapasową uprzężą, lecz ku swemu zdziwieniu znaleźli się w rękach policji. Są to znani w okolicy koniokradzi: Sender lat 24, karany już za kradzież koni i Idel, lat 20, bracia Wajngort, żydzi, zam. w Lutomiersku.

Do bandy należeli również Grzegowski Józef ze wsi Dąbrowa, Lubola i Lemierz ze wsi Kotlinki, gminy Szadek, obaj rolnicy. Aresztowanych osadzono w gminnym areszcie w Lutomiersku. Dalsze śledztwo w toku.

Niebieski ptak w mundurze generała.

W swoim czasie pisano o niejakim Skirmuncie - Kwaśniewskim, rzekomym generale-majorze, schwytanym w Starogardzie w chwili, gdy na samolocie usiłował przewozić do Niemiec złoto i brylanty.

Podane wówczas o tym wypadku szczegóły mają się nieco inaczej według informacji, otrzymanych ze źródeł urzędowych.

Naprawdę Kwaśniewski nazywa się tylko poprostu Kwaśniak. Sprytny, obrotny, o manierach światowca, potrafił w swoim czasie zyskać bezwzględne zaufanie generała Bałachowicza, podczas gdy ten jeszcze przebywał we Lwowie. Wtedy występował jako książę Southerland. W tym charakterze ubierał się po cywilnemu i załatwiał, szczególnie na prowincji w Małopolsce różne ciemne afery. Zainstalowawszy się z kolei na dobre w intendenturze armji gen. Bałachowicza przybrał tytuł „inżyniera-majora", choć nigdy żadnych egzaminów inżynierskich nie składał. Jako Skirmunt-Kwaśniewski, inżynier-major występował też z powodzeniem w roli upełnomocnionego armji gen. Bałachowicza do prowadzenia pertraktacji z rządami Węgier, Rumunji, Bułgarji i Jugosławji, a nawet Niemiec, i to wszędzie tam, gdzie chodziło o dostawy dla armji. Znając doskonale sztukę sugestji, dzięki poparciu możnych tego świata otrzymywał bardzo poważne dostawy dla Litwy Środkowej.

Otrzymywał w Poznaniu w departamencie aprowizacyjnym pozwolenia na tysiące hektolitrów spirytusu i całe centnary tytoniu i papierosów wielkopolskich, na czem, odstępując uzyskany towar żydkom warszawskim na pasek zarabiał miljony. Nic dziwnego, że przy tak łatwych zarobkach prowadził niezwykle hulaszczy i szeroki tryb życia i był bardzo popularnym bywalcem kabaretów i restauracji warszawskich, poznańskich, bydgoskich, wileńskich i lwowskich.

Parę jednak śmielszej natury afer zwróciło nań uwagę policji poznańskiej, która postanowiła przykrócić nieco jego działalność. Zwąchawszy pismo nosem „generał-major" Skirmunt-Kwaśniewski postanowił czmychnąć do Niemiec, rzucając niewdzięczną ojczyznę, nie umiejącą ocenić jego talentów. W tym celu przyjechał do Grudziądza, gdzie miał dwóch znajomych sierżantów w parku lotniczym.

W czasie sutej libacji namówił ich, by go przewieźli samolotem przez granicę. Tak dobrze pomyślana wyprawa miała wszelkie szanse udania się. Niestety jednak w okolicy Pucka motor samolotu zaczął „chimerować" i trzeba było nadprogramowo lądować. Żandarmerję miejscową zastanowiła dość ciężka walizka, znaleziona w samolocie. Zbadano jej zawartość i okazało się, że rzekomy generał-major inżynierji usiłował przewieźć w niej do Gdańska 10 tys. marek niemieckich, kilka tysięcy franków francuskich, cenną kolję brylantową i wiele różnej biżuterji, z których pochodzenia nie umiał się wytłomaczyć.

Odesłano go pod ścisłą strażą do sądu okręgowego w Starogardzie, gdzie przebywa do tej pory w więzieniu śledczem.

Korespondencje.

Z Zelowa.

W końcu października odbył się w Zelowie wiec w sprawie szkoły powszechnej, na którym powzięto jednogłośnie następujące uchwały:

1) Domagamy się, żeby zgodnie z konstytucją wszystkie dzieci w całej Polsce bez różnicy stanu, narodowości i wyznania mogły się uczyć bezpłatnie w szkołach powszechnych i żeby do nauki były obowiązane.

2) Domagamy się, żeby nauka obowiązkowa trwała conajmniej lat 7, mianowicie od 7 do 14 roku życia. Trzy niższe klasy szkół średnich powinny być zamienione na szkoły powszechne.

3) Domagamy się, zgodnie z konstytucją, zakazu wszelkiej pracy zarobkowej dzieci, uniemożliwiającej regularne chodzenie do szkoły powszechnej.

4) Domagamy się, żeby szkoła powszechna miała dla nauczania siedmiu roczników dzieci conajmniej 3 sale i 3 nauczycieli. W miarę możności trzeba zakładać szkoły powszechne pełne o 7 salach i 7 nauczycielach. Szkoły jednoklasowe i dwuklasowe powinny być skasowane.

5) Domagamy się niezwłocznego rozpoczęcia budowy szkół i mieszkań dla nauczycieli.

6) Domagamy się, żeby nauczyciele szkół powszechnych byli tak samo kształceni, jak nauczyciele szkół średnich.

7) Domagamy się, żeby wynagrodzenie nauczycieli szkół powszechnych było zrównane z wynagrodzeniem nauczycieli szkół średnich.

8) Domagamy się znacznego powiększenia budżetów szkolnych państwowych i samorządowych i wyrażamy przekonanie, że podatki i ciężary, poniesione przez ludność dla szkolnictwa, stokrotnie się opłacą.

9) Wzywamy posłów sejmowych, członków sejmików i rad gminnych, członków opiek szkolnych, dozorów i rad szkolnych powiatowych, wreszcie cały ogół ludności do wykonania powyższych żądań.

10) Odwołujemy się do ludności, żeby nie wybierano takich posłów do sejmu, takich członków sejmików i rad gminnych, takich prezydentów miast, takich wójtów i sołtysów, którzy nie mają zrozumienia dla potrzeb szkoły powszechnej w Polsce.

Z kraju.

— **Z Wołynia.** Młodzież, która przeprowadzała spis ludności na Wołyniu przywiozła stamtąd wiele ciekawych spostrzeżeń. Oto wedle oświadczeń komisarzy spisowych na Wołyniu, tamtejsi włościanie ruscy są żywiołem bardzo spokojnym, czującym się bardzo dobrze w granicach Rzeczypospolitej. Ludność ta da się w zupełności pozyskać dla polskiej idei państwowej. Spis odbył się bez najmniejszego oporu ze strony ludności.

Podczas spisu okazało się, że ogromna część włościan ruskich jest pochodzenia polskiego. Spotykane tam są nazwiska, wymownie świadczące o pochodzeniu polskiem. Zresztą sami włościanie przyznają się szczerze, że ich dziadowie, a nawet ojcowie byli Polakami.

— **Nowy rubel.** „Danziger Zeitung" donosi, że rozpoczęły się zgromadzenia wyborcze z racji nowych wyborów do „sowietu" petersburskiego. Na zebraniu agitatorów oświadczył Zinowiew m. in.: kwestja płac nastręcza wiele trudności dla rządu. Drukarnie państwowe nie mogą pokryć zapotrzebowania pieniędzy dlatego też nastąpi dewaluacja. Nowy rubel będzie równy 10,000 dawnych rubli. Termin dla wymiany ustalony będzie na dwa miesiące.

— **Zniżka cen w Wileńszczyźnie.** Ostatnio rozpoczęła się w Wilnie zniżka cen szczególnie na towary sprowadzane z Niemiec (soda, mydło, artykuły chemiczne), co się tłomaczy gwałtownym spadkiem marki niemieckiej. Dalej spadają ceny na materjały włókiennicze, wskutek tańszej kalkulacji surowca. Ogólna zniżka cen przewidywana jest z chwilą, kiedy na rynku wewnętrznym mąka amerykańska i rumuńska zacznie współzawodniczyć z mąką krajową. Zwyżkę marki polskiej czynniki kompetentne przypisują między innemi ostatnim zarządzeniom przeciwko instytucjom finansowym litewskim, które spekulowały na zniżkę waluty polskiej. Zwłaszcza Bank litewski skupował w szerokim zakresie marki niem. i dolary, przyczyniając się do sztucznej zwyżki kursu dewiz zagranicznych.

Kronika ekonomiczna.

Wzrost ilości banknotów w Niemczech.

Ciężka sytuacja finansowa w Niemczech pociąga za sobą szybki wzrost banknotów, będących w obiegu. W dniu 23 lipca 1914 r. ilość pieniędzy papierowych, wypuszczonych przez Bank państwa, wynosiła 1891 miljonów marek a 7 listopada 1918 r., w chwili zawieszenia broni, było 16,959 miljonów mk. Obecnie podług obliczeń Banku państwa w dn. 7 października było w obiegu 87,461 miljonów mk. W ostatnim tygodniu września i pierwszym października wypuszczono w obieg 5,291 miljonów marek.

Handel na granicy polsko-ukraińskiej.

Handel szmuglerski pomiędzy Polską a Ukrainą zaczyna przybierać olbrzymie rozmiary. Nietylko do Równego, lecz i do punktów przygranicznych, nie położonych na linjach kolejowych, nadsyła się z Polski ogromną ilość najrozmaitszych towarów. To też wynajęcie składu na towary kosztuje w tych punktach znacznie drożej, niż wynajęcie lokalu mieszkaniowego. Towary są zamieniane na cukier, pszenicę, skóry, słoninę, olej słonecznikowy i szczecinę.

W ostatnich czasach Ukraińcy zaczęli dostarczać wełny. Niektóre tranzakcje zamienne obliczane są na dziesiątki miljonów mk. Handlowcy przewidują, że z chwilą obustronnego uprawnienia stosunków handlowych, Ukraina będzie rynkiem, na którym handel polski może się nie obawiać żadnej konkurencji.

Zjazd finansowy w Rosji.

Komisarjat finansów urządza w grudniu r. b. wielki zjazd finansistów i bankowców w celu naradzenia się nad sposobem wyjścia z krytycznej sytuacji finansowej, w jakiej jest Rosja sowiecka i nad utworzeniem nowego systemu finansowego. W zjeździe wezmą udział dawni działacze, będący w swoim czasie autorytetem w dziedzinie finansowej. Referat odczyta m. in. były minister finansów, p. Kutler.

Koła sowieckie pokładają wielkie nadzieje w tym zjeździe, licząc, że wywrze on wrażenie zagranicą i przyczyni się do łudzenia się w dalszym ciągu finansistów zagranicznych. Zjazd otwarty będzie barzzo uroczyście, wobec misji zagranicznych. Prócz posiedzeń jawnych, będą również ściśle poufne, na które dopuszczeni będą tylko zaufani pracownicy sowieccy.

Skrzynka do listów.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Niniejszem uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem niniejszego listu, wyświetlającego stosunki jakie panują w Łódzkim oddziale „Polbalu" (Polsko Bałtyckie Tow. Handlowo-Transportowe.)

Przed niedawnym czasem, na horyzoncie tutejszego „Polbalu" zjawiła się postać egzotyczna z Rosji, podobno związana pokrewieństwem z dyrekcją tutejszego oddziału, to też awansuje niemal co tydzień wyżej i dziś zajmuje stanowisko urzędnika, zaś zato Polaków tutejszych, ludzi inteligentnych, wyrzuca się na bruk.

Przed dwoma tygodniami zdarzył się wypadek z maszyną. Obecni przy wypadku byli: pomocnik magazyniera i czterech robotników.

Wszyscy oni cudem tylko ocaliwszy się od śmierci, zostali z miejsca wyrzuceni na bruk za to iż ośmielili się. szanując swoje życie.. narazić firmę na stratę maszyny, że rzekomo, nie ratowali maszyny"(!)

Robotnikom wypłacono należną pensję, przy wydalaniu, gdyż robotnikom należy się tylko za dwa tygodnie, natomiast pom. magazyniera któremu wobec pobierania pensji miesięcznej należało się odszkodowanie za trzy miesiące takowego nie wypłacono, motywując tem że firma narażona jest na straty z powodu wypadku. Powodem wydalenia robotników było jedynie tylko to, że robotnicy „Polbalu" są zorganizowani w Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem a to jest solą w oku panom Dyrektorom, jako „Rozbojowym" patrjotom Polakim.

Panowie dyrektorzy Sienkiewicz i Chitruk są rozgniewani że robotnik upomina się o należną zapłatę, i że nie chcą być ślepem narzędziem w ręku panów dyrektorów, jak to czynią dwaj starzy pakarze, że co się chce, to im się daje, za resztę wyprawiając majówki. Robotników którzy nie chcą na tem poprzestać wydala się, dając zarazem świadectwo takie aby nigdzie pracy otrzymać nie mógli.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy i t.d.

Józef Danielewicz
Łódź, Zagajnikowa Nr. 57.

Gdzie pójść wieczorem?

O g. 8.15 Teatr Miejski: „Na dnie".
Od g. 5 pp.
Kino Luna: „Madame X".
„ Odeon: „Walka tytanów".
„ Corso: „Pochód upiorów".
„ Nowości: „Czarny Dżokiej".
„ Popularne: „Kradzież torpedy".
„ Dolina Szwajcarska: „Noc tańca, noc śmierci".

Z życia organizacji N. P. R.

Z Dzielnicy Wodnej.

Dziś, o g. 7 wiecz. w klubie NPR Piotrkowska 91, odbędzie się zebranie zarządu Dzielnicy Wodnej wraz z dziesiętnikami, poborcami i delegatami.

Komunikat.

Do Woźnych i Portjerów

Zarząd Chrześciańskiego Związku Woźnych i Portjerów prosi wszystkich woźnych i portjerów, na nabożeństwo żałobne za zmarłych członków do kościoła Ś-tego Krzyża, dnia 6-go listopada t. j. w niedzielę o godzinie 8-ej rano, a po nabożeństwie na Ogólne Zebranie Sprawozdawcze, które odbędzie się w lokalu własnym ul. Przejazd № 34.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogłoszenie.

Wydział Zaprowjantowania Miasta podaje do wiadomości, że odcinek cukrowy № 10 okresu 132 uprawnia do nabycia 400 gr. cukru białego i, poczynając od dnia 2 listopada r. b. realizowany będzie w kooperatywach i sklepach miejskich.

Zwraca się uwagę, iż konsumenci, którzy z powodu zagubienia, spalenia, skradzenia, zniszczenia i t. d. kartek cukrowych, pozbawieni są możności otrzymania cukru, winni uzyskać w przynależnym sklepie miejskim lub kooperatywie odpowiednie zaświadczenie i udać się następnie do Biura Kontroli przy W. Z. M. (Pomorska 18), które ostatecznie zadecyduje wydanie cukru.

Jednocześnie przypomina się uchwałę delegacji Wydziału Zaprowjantowania Miasta, w myśl której reklamacje zagubionych odcinków cukrowych №№ 1, 2, 3, 4 i 9 okresu 132 nadal uwzględniane nie będą.

MAGISTRAT.

Ogłoszenia drobne.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK